

# LUD

Jornal polonez „LUD” publica-se a noite  
terças — e sextas feiras  
Curitiba, 18 de fevereiro de 1938

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek  
Wydawca i redaktor: Książ Jan Pałka

Redakcja i Administracja  
otwarte są codziennie (prócz niedziel  
i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano i  
od 1 — 5 godz. po południu.  
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 80000, w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2,50 dolarów; w Urugwaju 4 pezów urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko igory płatne.  
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 50000  
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 8300  
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Ogłoszenia w teście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 30000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarza - Kubisa, Floreckiego i Bembońskiego  
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro  
W P. Alegre: G. Kulesza-Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

KS. JULIAN JANIEWSKI

## My o młodzieży i młodzież o sobie

Nikt chyba nie zaprzeczy, że najżywniejszym zagadnieniem każdej epoki jest wychowanie następnego pokolenia. Problem młodzieżowy jest zawsze aktualny. Zajmują się nim starsi, nadając swoim następcom ideowy kierunek. Interesuje się nim sama młodzież, idąc zakreślonym szlakiem lub szukając drogi, gdy ją blednie wytyczono.

Jest rzeczą zrozumiałą, że na starszym pokoleniu ciąży obowiązek skierowania młodzieży na właściwe tory, by ta była rękojmnią, że składane w jej ręce dziedzictwo nie będzie przemarnotrawione. Starsze pokolenie z obowiązku wobec Boga i Ojczyzny ma się zająć wychowaniem. Pierwsze wychowanie dziecko otrzymuje od rodziców, następnie w szkole rozszerza swoje horyzonty aż wreszcie doszłucha się i urabia w organizacji. Zależy teraz od rodziców, od szkoły i od organizacji w jakim duchu dokonywuje się proces wychowania. Częstość tego tam nie ma, a wtedy dziecko wyszłe z takiego ośrodka, staje się pasywnym społeczeństwa, który mu nie przynosi korzyści żadnej.

Na emigracji od samego początku czyni się gigantyczne wysiłki, ażeby młodzieży dać dobre podwaliny moralne, opierając wychowanie na zasadach katolickich. Zadanie to spełniało i spełnia z poświęceniem i powęzeniem duchowieństwo oraz siostry zakonne, w czym wielokrotnie w wielkim procencie pomaga im świeckie nauczycielstwo.

Po szkole, chociaż niestety mieliśmy też takie szkoły, w których wykluczano religię, ale to już należy do historii i oby tak było, następuje dokształcanie młodzieży w organizacji. Jeżeli chodzi o organizacje młodzieży żeńskiej, rzecz doskonale rozwiązało duchowieństwo, zakładając wszędzie po parafiach stowarzyszenia »Dzieci Maryi«, w których znowu pracują z oddaniem siostry zakonne. W każdej niemal parafii jest Stowarzyszenie »Dzieci Maryi«, którego przeciętna liczba sięga ponad 50 dziewcząt.

Pozostaje do rozwiązania kwestia młodzieży męskiej. Tę właśnie trzeba zgrupować w organizacjach. Dotychczas mamy w Brazylii dwie organizacje, a mianowicie KSM i »Katolickie Stow. Młodzieży« i »Junaka«. W pierwszym jednoży się młodzież z charakterem wybitnie katolickim, obierając sobie za wzór działacza społecznego z cechami wyraźnie katolickimi, w drugiej natomiast młodzież »postępowa«, niesłusznie częściej tak zwana. Jest ona postępową, bo taki właśnie kierunek ideowy nadał jej starsi. Widzimy więc, że od starszych zależy nadanie kierunku ideowego młodzieży. A więc, wobec starszego pokolenia leży wielka niezmiernie odpowiedzialność za nadanie kierunku młodszemu pokoleniu. Bo ono będzie

takim, jakim je urobili starsi. Częstość jednak daje się zauważyć, że starsi bynajmniej nie biorą rzeczy na serio, nadając młodzieży kierunek taki, jak wymagają tego ich interesy. Co gorsze używa się młodzieży, co jest już wielkim przestępstwem, do osobistych porachunków. Młodzież raz zgorzonna, trudno się poprawia. Zarzewie nienawiści wpojone w młodą duszę, długie lata przepala ją i trzeba dopiero wielkiego wysiłku, by błąd naprawić. Bądźmy przekonani, że za nadanie kierunku ideowego młodzieży, nikt inny nie jest odpowiedzialny jak tylko starsze pokolenie.

Dlatego młodzieżą należy się zająć szczerze, trzeba ją przyciągnąć do siebie, ułatwić jej wzbudzenie do starszych zaufania, dać jej ideał godny poświęcenia, by go osiągnąć mogła, wielokrotnie pomóc, jednym słowem zająć się młodzieżą po ojcowsku i z tym zrozumieniem, że jej właśnie trzeba będzie powierzyć losy przyszłości. W dodatku, by młodzież przysięgnęła do organizacji, mogła w nich pracować, starsi muszą wszelkimi sposobami dokładać starań, by młodzieży ułatwić pracę, pomóc w trudnościach, zachę-

cać w wątpliwościach, by w chwilach załamania dodawać ducha i w ten sposób w służbie Boga i Ojczyzny podciągnąć ją w zwyczaj.

Młodzież, widząc szczerą chęć starszych, nie będzie stawiała trudności. Przeciwnie, z całą chęcią będzie się gromadziła pod zdrowym kierunkiem, około starszych.

Młodzież doskonale wyczuwa potrzebę jednoczenia się. Kto jak to, ale młodzież wie dobrze, że w jednolitej sile. Młodzież szuka ideału i będzie się ku niemu pięć, jeżeli będzie wychowana w organizacji nie na zasadach materialistycznych czy nihilistycznych, ale jeżeli będzie szła drogą zasad etyki katolickiej.

A już pod żadnym względem nie włączać młodzieży do rozgrywek partyjnych czy politycznych. Młodzież powinna być wciągnięta do jednej tylko partii, to jest do partii ideału. A i starsi niech się nie ludzą znowu staniami przy takim czy innym obozie politycznym, bo wychodzą obecnie nie ma wpływu na politykę w kraju. Dla starszych jedynym obozem politycznym będzie obóz miłości ku ojczyźnie zamorskiej.

W rozumieniu tych kardynalnych rzeczy, przy wspólnej pracy starszych z młodszymi, w sposób praktyczny umiemy realizować nasze zamiary. Niech w każdej kolonii, gdzie do tego czasu nie powołano do życia stowarzyszenia młodzieży, powstanie takie, a o jego dobrodziejstwie sami się rychło przekonamy.

## Wiadomości z Polski

(Początek telegraficzny i lotniczy)

### ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE PRZECHODZĄ POD ZARZĄD POLSKI.

Rio, 14 (PAT) — Głośna swego czasu sprawa Zakładów żyrdardowskich, wynika na tle sporu między akcjonariuszami polskimi i francuskimi, została obecnie definitywnie rozstrzygnięta.

Przed trzema laty, na skutek skargi polskich akcjonariuszów, których interesom poważnie zagrożona dewastacyjna gospodarka zarządu francuskiego z osławionym Boussac'em na czele, wprowadzony został sekwestr sądowy. Dzięki prawidłowej polityce udało się zarządowi przymusowemu uzdrowić stosunki w zakładach i

zaspokoić całkowicie pretensje grupy polskiej. Równocześnie Francuzi odprzedali swój pakiet akcji Skarbowi Państwa.

W tych warunkach sekwestr już nie miał racji bytu i został w tych dniach zniesiony. Z tą chwilą zakłady Żyrardowskie, jedna z najpoważniejszych placówek przemysłowych w Polsce, rozpoczynają nowy okres pracy pod polskim zarządem i odzyskują swą właściwą rolę, jaką od z górą lat 100 spełniały chlubnie w polskim życiu gospodarczym.

### UDZIAŁ POLSKI W WYSTAWIE NOWOJORSKIEJ

Rio, 14 (PAT) — W wielkiej Wystawie Nowojorskiej bierze udział 62 państwa i Liga Narodów, a wśród tych państw, jak wiadomo, Polska. O pracach Komisariatu Polskiego Wystawy dowiadujemy się następujących szczegółów. Przede wszystkim, na zlecenie Komisarza Generalnego, oddział Stowarzyszenia Architektów R.P. w Poznaniu, ogłosił konkurs powszechny na szkicowy projekt pawilonu polskiego, z terminem do końca lutego. Nagrody wynoszą: 6 tysięcy złotych 4 tys. i 2 tys.

Miesiąc luty przeznaczony będzie na definitywne ustalenie listy przedmiotów, jakie będą wystawione w poszczególnych działach Pawilonu. W marcu rozpi-

sane zostaną konkursy na zdobniczość każdego działu po uzgodnieniu z czynnikami gospodarczymi i kulturalnymi zespołów ekspozycyjnych z każdej dziedziny. W połowie maja rozpocznie się budowa Pawilonu, który z wyjątkiem ornamentacji i pokrycia materiałami szlachetnymi, gotowy ma być do dnia 1-go listopada. Wszystkie ekspozytywne powinny być gotowe do końca roku kalendarzowego.

W styczniu 1939 roku nastąpi inspekcja, zapakowanie i zbiórka w Gdyni. W lutym tegoż roku montaż ekspozycyjnych w Nowym Jorku, co potrwa do końca marca. Otwarcie Wystawy nastąpi 30-go kwietnia 1939 roku.

## P. Minister Grabowski OPUSZCZA POSELSTWO R. P. W RIO.



Dr Tadeusz Grabowski, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny przy Rządzie Brazylijskim w Rio de Janeiro.

Ze źródła urzędowego dowiadujemy się, że w pierwszych dniach marca b. r. y. Minister dr Tadeusz Grabowski, Poseł Nadzwyczajny R. P. przy Rządzie Brazylii, opuszcza swe stanowisko przechodząc na emeryturę.

Na miejsce ustępującego jako poseł R. P. przybywa w marcu b. r. dr Tadeusz Skowroński, dotychczasowy konsul generalny R. P. w Amsterdamie.

Dr T. Grabowski reprezentował Polskę w Brazylii długi czas, bo około 11 lat, dokonując w tym okresie wielu historycznych posunięć; oto garść faktów:

P. poseł Grabowski w okresie swego urzędowania odbył wielokrotnie oficjalne podróże do Stanów: Paraná, São Paulo, S. Catharina, Rio Grande do Sul, Espírito Santo, a nawet do Minas Geraes, Goyaz i Matto Grosso.

Za jego urzędowania przybijają do Brazylii pierwsze polskie statki (Orania, Krakus, Swiatowid), nawiązuje się bezpośrednie polsko-brazylijskie stosunki han-

dlowe; dzięki zabiegom Poselstwa dochodzi do skutku bezpośredni import do Polski kawy brazylijskiej a eksport węgla i cementu polskiego, a wreszcie szereg innych produktów. Zawija się w Rio Handlowa Izba Brazylijsko-Polska, a w 1936 Tow. Żegluga Gdynia—Ameryka Południowa, łączy stałą i regularną linią okrętową Polskę z Ameryką Południową.

Szereg wybitnych osobistości polskich przesuwa się przez Poselstwo jak w 1934 roku marszałek Senatu R. P. dr Władysław Raczkiewicz, J. Em. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski wraz z kilku biskupami polskimi w podróży do Buenos Aires na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w 1935 r. J. E. ks. biskup Teodor Kubina z Częstochowy, oraz wielu uczonych, polityków i artystów polskich.

Dla zaciesnienia węzłów kulturalnej współpracy brazylijsko-polskiej, dzięki zabiegom P. Posła, w Rio powstało Towarzystwo brazylijsko-polskie »Kościuszk«, które wydaje czasopismo »Brasil Polonia« poświęcone propagandzie Polski.

P. Minister specjalną troską otaczał świat artystyczny i literacki, umiając wyzyskać ich wartości dla propagandy Polski.

Również troszczył się o prasę polską i dzięki jego zabiegom w pierwszym roku Polska Agencja Telegraficzna (PAT) otworzyła swą filię w Rio, która zaopatruje polską prasę w Brazylii w doskonały materiał prasowy.

Te wszystkie dzieła dokonane przez p. ministra Grabowskiego, stawiają Go w poczet mężów zasłużonych, którym winniśmy okazać wdzięczność.

W imieniu Czytelników »Ludu«, mając w pamięci to wszystko, czego dokonał dla Kolonii, Polski i Brazylii, z wdzięcznością żegnamy Pana Ministra.

Redakcja.

## O zamknięciu politycznych stowarzyszeń obcokrajowych w Rio Grande do Sul i w Paranie.

Porto Alegre, 17 — Sześciu policjantów, kapitan José da Costa Monteiro, w rozmowie z przedstawicielami prasy, informującymi się w kwestii zamknięcia na terenie Stanu Rio Grande do Sul, wszystkich stowarzyszeń obcokrajowych, oświadczył:

»Chodzi bowiem o spełnienie prawa, ogłoszonego już dwa miesiące temu, mówiącego o zamknięciu na terenie Brazylii wszystkich partij politycznych. Odnosnie stowarzyszeń politycznych zagranicznych egzekutywa nie była dotychczas przeprowadzona.

Z okazji bytu pomiędzy nami dr Getulio Vargasa, dr Mauricio Cardoso, interwentor federalny, odbył z prezydentem Republiki konferencję w tej sprawie.

Wczoraj otrzymałem od Mauricio Cardoso, sekretarza dla spraw

wewnętrznych, pełniącego obecnie obowiązki interwentora, w tej sprawie pozytywne informacje.

Wskutek też tego zarządziłem, by wydany okólnik ogłoszony w prasie.

Podobne rozporządzenie wydano w Paranie. W prasie kurytybskiej z dnia 10-go b. m. zamieszczone rozporządzenie sekretarza stanowego dla spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, w myśl którego stanowa szefatura policji ma przedsięwziąć środki w zakresie swych uprawnień celem zamknięcia siedzib i zabronienia działalności wszystkich zagranicznych zrzeszeń politycznych, związanych lub niezwiązanych z organizacjami politycznymi w innych krajach.

W rozporządzeniu o rozwiązaniu politycznych organizacyj w







### Baczność Czytelnicy!

Czy nabyliście już sobie najnowe wydawnictwa „Oświaty“?

Są to:

- Słownik Polsko-portugalski — Ks. Józefa Górala 26\$000 z przesyłką.
- Słownik Portugalsko-polski — Ks. Józefa Górala 23\$000 z przesyłką.
- Gramatyka Języka Portugalskiego — Ks. J. Górala 7\$000 z przesyłką.
- Krótki Katechizm — Ks. Janiewskiego po \$600 za egz.
- Historia Biblija — Ks. J. Górala po 2\$000 za egz.
- Rozmówki Polsko-portugalskie — Ks. Józefa Górala 3\$500 z przesyłką.
- Krótką Gramatykę Języka Polskiego — uzupełnioną po \$600 za egz.
- Manualik Dzieci Marii — Ks. J. Górala po 4\$500 za egz.
- Uprawa Winorośli i Wyrób Wina — Ks. J. Łopacińskiego po 5\$000 za egz.

Uwaga: przy zamówieniu należy dołączyć na przesyłkę.

### Deklaracja

Antoni Amplewski, pierwszy skarbnik Tow. Tad. Kościuszko—Łączność i Zgoda podaje go wiadomości szan. członków, że jego zastępcą jest p. Józef Sikorski.

### NOWY ZARZĄD

Towarzystwa Śpiewaczego św. Stanisława

Tow. Śpiewacze św. Stanisława podaje do wiadomości, że na Walnym Rocznym Zebraniu, dnia 9-go b. m. został wybrany nowy zarząd skład którego wchodzi:

Prezes Józef Urban, wice-prezes Wacław Rozalimski, 1-szy sekretarz Karola Lachowska, 2-gi sekretarz Jarosława Kopciuszynska, skarbnik Adam Trojan, 1-szy bibliotekarz Zofia Sikorska, 2-gi bibliotekarz Bernard Maciosek, kierownik zespołu Helena Skalska, kierownik propag. Antoni Oldakowski.

Mówcy: (w języku polskim) Władysław Kulec, (w języku brazylijskim) Dr. Jan Skalski.

Komisja rewizyjna: Ks. Paweł Kupczyk, Fran. Lachowski i Mieczysław Florecki.

Sekretarz Karola Lachowska.

### Tow. Tadeusz Kościuszko—Łączność i Zgoda

Sprawozdanie Kasowe za rok 1937.

Dochód	
Saldo z roku 1936	1:345\$000
Wkładki członkowskie	5:491\$100
Procenta od kapitału	650\$000
Komorne od gospodarza	420\$000
Z garderoby i bufetu	72\$800
Drobne dochody	107\$600
Zwrot pożyczki od Związku	10:000\$000
<b>18:086\$800</b>	
Rozchód	
Wydatki na zabawę	1:175\$700
Podatki różne	585\$800
Procenta poborey	808\$400
Zapomoga i pośmierne członków	1:359\$000
Zapomoga Kolegium Henryka Stenkiewicza	120\$000
Zawki na salę	600\$000
Drugi i ogłoszenia	323\$000
Reparacja domu	1:789\$800
Asekuracja domu	195\$500
Różne przybory	102\$400
Wkładki członkowskie nie wpłacone	1:000\$000
Depozyt w Kasie Oszczędności	10:000\$000
Saldo w kasie	31\$900
<b>18:086\$800</b>	
Majątek Towarzystwa w gotówce:	
Pożyczka p. Jana Szaniawskiego	2:000\$000
Pożyczka p. T. Mierzanowskiego	1:000\$000
W Caixa Economica	21:647\$600
Saldo w kasie	31\$900
<b>24:679\$500</b>	

Kurytyba, 8-go stycznia 1938 roku.

Antoni Amplewski — skarbnik.

### Wielkie bale karnawałowe

Towarzystwo im Tadeusza Kościuszki—Łączność i Zgoda zaprasza wszystkich swych członków na bale karnawałowe, które odbędą się w dniach 27, 28 lutego i 1 marca we własnym gmachu, ul. Ebano Pereira 502. Początek o godzinie 9-jej wieczorem.

Wstęp bezpłatny i tylko dla członków. N. B. Przy wstępie należy przedstawić kwit nr. 1 wkładki członkowskich. Specjalnych zaproszeń nie wysyła się.

Za Zarząd: Ignacy Trojan — 2-gi sekretarz.

### Two Dobroczynne im. Tadeusza Kościuszki Łączność i Zgoda

zawiadamia, iż członkowie, którzy nie chcą wpłacać swych wkładek członkowskich poborcy Stefanowi Sikorskiemu, mogą je wpłacać p. Mieczysławowi Floreckiemu, w Charutaria Liberty (Pracą Tiradentes 305), który jest upoważniony przez Zarząd do pobierania wkładek członkowskich tegoż Towarzystwa.

### Przedstawicielstwo w Rio LEVY LEITE,

stara firma przedstawicielstwa w Rio de Janeiro oferuje swoje usługi dla fabryk, oraz domów eksportowego tego stanu. Referencje bankowe.

Adres: Caixa Postal 477, Rio de Janeiro.

## Narzędzi Pierwszorzędnej Jakości.

ŻADAJCIE OD WĄSZYCH DOSTAWCÓW

# CAVALLINHO

TYLKO TEJ MARKI



Fernando Esser & Cia. - Remscheid  
GWARANTUJE ONA DOBRĄ JAKOŚĆ.

### Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR

Profesor Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe, dżiatermja. Klinika dla Pań.

Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi. Konsult. Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Pracą Tiradentes 554. Rez. Pracą Senad. Correia 4

### Słynne lekarstwo HAEMATOGEN DRA HOMMEL'A



rozpowszechnione poczym świecie już od 85 lat działa znanstwie przeciw: Anemii, Sklerozie Suchotom. Malarii, Neurastenii, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kościom skrofulom, astenii i t. d.

Lekarstwo HAEMATOGEN D-ra Hommela działa skutecznie.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „LUDZIE“

### DR. Janina Wątrobianka

Choroby dziecięce i kobiece Porody.

KLINIKA OGÓLNA

Wyjazdy na kolonie Konsultorium i rezydencja MALLET

NAJLEPSZA KLINIKA.

Lekarz ze szpitala Santa Casa

### Stanisław Orzechowski

## Polacy w Chinach

Chabówka, w styczniu. Patrac na mapę, a zwłaszcza kraje poza europejskie, widzimy ledwo dostreżalne punkciki. Cóż one oznaczają? Zapyta niejedyn. Otóż to są polskie misje chrześcijańskie.

I tak naprzykład w państwie ognistego smoka, w Chinach, dopiero od 6 lat, w okręgu Shunhefu pracuje polska misja, w warunkach wprost nie do zniesienia, ciężkich, obcych i nieprzystępnych dla Europejczyka, pomyśleć tylko, że nauczanie się języka chińskiego, którego najprymitywniejsza forma liczy znaków pierskich około 5 tysięcy, forma zaś wykształcona nawet około 45 tysięcy, toż to nie lada trud, a ileż to czasu poświęcić trzeba, aby zapoznać się i przyswoić je sobie.

Dalej żyć w surowych i skomplikowanych formach obyczajowych, gdzie niemal każdy krok jest przez tubylców obserwowany i komentowany różnie, i może grozić utratą znacunku pozyskanego z takim trudem i zaparciem się, bo za jednym zamachem może zniszczyć całe lata pracy.

Pionierzy nasi są jednak czujni, wytrwali i ofiarni, umieją się ograniczać, dom mieszkalny i kościół prawie ze własnymi rękami wybudowali, obecnie znajduje się w Shunhefu 16 księży Polaków ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy i 5 Chinczyków, 8 siostr miłosierdzia Polek i 8 siostr Chinek, i około 150 sił nauczycielskich, obsługujących przeszło 250 gmin chrześcijańskich, wraz z kapłanami, kościołami i szkołami powożącymi, za ich inlejtatywą wybudowanymi.

Stawa misji polskiej rozniosta się jednak dopiero z chwilą przyjazdu księdza Dr Wacława Szuniewiczza, do Shunhefu, docenta uniwersytetu wileńskiego, wysłanego na księdza, w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy w Krakowie.

Po przybyciu do wymienionej placówki, ks. Dr Szuniewicz zaraz rozpoczął swą praktykę lekarską i walczył jako okulista, z najstraszniejszą plagą choroby oczu, jaglica, która w Chinach jest prawie chorobą nagminną, nie ma bowiem domu ani rodziny zwlaszcza u biednych, aby nie było ociemniałego zupełnie, lub na pół ślepego. Jakaz to musi być strasz-

nieżalnie, widzieć te całe sznury ciągnące nieszczęśliwych chorych, do przychodni lekarskiej księdza Szuniewiczza, nieraz może z okolic odległych o kilkadziesiąt kilometrów, prawie o głodzie, bo o odrobienie spożytego ryżu na sucho, a przepiętego wodą, bo na inny napój nie jest ich stać, aby tylko odzyskać wzrok. I odchodzą uleczeni i szczęśliwi do swoich wsi i miasteczek, opowiadając o cudowych rękach księdza Polaka i domu, że przecież ta Polska, to musi być cudowny kraj wybrany i umiłowany przez Chrystusa, kiedy wy daje takie dzieci, które takie cuda działają.

Ksiądz Dr Szuniewicz założył całą sieć przychodni po prowincjach chińskich, wyszkolił całą masę pielęgniarzy i sanitariuszy, obsadzając przychodnie, sam periodycznie dojeżdżając do nich, i sam przeprowadzając trudniejsze zabiegi i operacje. Ile zdziałano, niech suche cyfry mówią same za siebie, i tak od roku 1935 do 1936, przyjęto w szpitalu i ambulatoriach polskich, chorych 146 tysięcy, a ciężkich operacji dokonano 752.

Każdy dr Szuniewicz jest nie tylko wśród pacjentów, ale i między tamtejszymi sferami naukowymi. Uniwersytet Aurora ofiarował Mu katedrę profesora z tym, aby szpital pol-

ski zamienić na klinikę oczną uniwersytetu. Mimo, że propozycja ta ze względu materialnych była ze wszechstron godną, bo dawała przecież pewną podstawę finansową a także i dalszy rozwój, ks. dr Szuniewicz nie przyjął jej. A dlaczego zapyta niejedyn? Bo nie chciał pozbawiać swego dzieła charakteru polskiego, a tym samym z dachu szpitala polskiego zdejmować chorągwi polskiej, wystawionej tam od 6 lat, tej części dalekiej Ojczyzny, a na jej miejsce wywieszać chińskiej.

Mimo odmowy księdza Dr Szuniewiczza, fakultet medyczny uniwersytetu Aurora, przysłał nadal swoich lekarzy dla specjalizacji ich w okulistyce, zamiast jak dotąd, wysyłać ich na studia do Francji, do kliniki paryskiej, również i lekarze wojskowi na prośby sztabu chińskiego, odbywają praktykę w szpitalu polskim.

Siawa szpitala polskiego, olatwia znakomicie pracę misyjną, a spada nie tylko na samą misję, ale na cały naród polski, osiadły w najdalszych zakątkach globu ziemskiego, roznosząc jego dobre imię. Jest najlepszą propagandą imienia polskiego, nawet wśród ludów dzikich jaszczu, i stojących na najniższym stopniu cywilizacji.

Powinniśmy się cieszyć i być dumnymi Kochani Bracia i Siostry, że imię, Pełaka ks. Dr Szuniewiczza, misjonarza, jest znane już wszędzie i to ze strony pięknej, i iść za tymi cichymi pracownikami Chrystusowymi, biorąc z nich przykład.

Zostajcie z Bogiem Bracia i Siostry do następnego listu.

porcie. Istotnie, mimo wielkiej ilości do młodej Gdynianki, księżą poważnie zabierał się do interesów swego ojca, budząc powszechną trwogę wśród miejscowych żydowskich kupców owoców południowych.

Obecnie księżą Farouki uchodzi w Gdyni za jednego z najpoważniejszych importerów owoców palestyńskich, których pod koniec ubiegłego roku sprzedał około 60.000 skrzynek na rynku polskim. Wszystkie pomarańcze importowane są bezpośrednio z własnych plantacji. Wzbudziło to

wielką reakcję hurtowników, w których rękach koncentrowały się dotychczas import owoców Palestyny.

W ostatnich czasach młody ksiądz był nawet przedmiotem ostrej nagonki ze strony hurtowników, którzy wszelkimi sposobami starają się utrudnić konkurencyjną pracę młodego księdza.

Młoda wybranka księżącego serca jest Polką i siołnie z oryginalnej urody słowiańskiej. Mieszka ona przy rodzicach na wybrzeżu i często opłyka się z księciem Farouki w Gdyni.

### Opis kolonii »Agua Branca« (ORZEŁ BIAŁY).

**Położenie.** Kolonia Agua Branca (Orzeł Biały) położona jest w Stanie Espirito Santo w Brazylii. Cłażnie się ona na przestrzeni 40 kilometrów i obejmuje obszar przeszło 100.000 ha. Posiadała dotychczas 2 osrodk: Agua Branca i Monte Claro. Obecnie powstaje nowy, trzeci osrodek. Odległość od miasta powiatowego Collatina i kolei wynosi 75 kilometrów, odległość od stolicy Stanu — Victorii 215 kilometrów. Kolonia połączona jest z miastem drogą samochodową. Przez teren kolonii przepływa kilka rzeczek, nad którym pomierzone są działki dla osadników.

**Głoba i uprawy.** Teren jest falisty i pagórkowaty, porośnięty lasem. Ziemia należy do gatunków czerwonych (terra roxa) dobrej do upraw, a specjalnie kawy. Las wycina się i po wyschnięciu pali (nie karzeją). Wycięcie 1 ha lasu wymaga 8-dni pracy. Z podstawowych roślin sadzi się: ryż, fasolę, kukurydzę, maniokę, trzcinę cukrową, bataty i wszelkiego rodzaju warzywa. Z roślin handlowych sadzi się kawę, bawełnę, tytoń, kakao. Z owoców rosną banany, mango, pomarańcze, cytryny, ananasy, mango inne. Główna pora sadzenia przypada na miesiąc wrzesień — październik, dodatkowo sadzi się w marcu. Zbiory są główne w lutym i marcu, dodatkowo w sierpniu.

**Klimat.** Średnia roczna temperatura wynosi 21.4 Celsjusza, najwyższa zaobserwowana wynosiła 10C, najniższa 38C. Chłodne miesiące: czerwiec, lipiec, sierpień, gorące — grudzień, styczeń i luty. Opady mają miejsce w październiku, listopadzie i grudniu i wynoszą przeciętnie 1.480 mm. w roku. Dni deszczowych — 128. Po przeszło 3-letnim

istnieniu kolonii stwierdzili należy, że warunki klimatyczne są dobre i nie stanowią przeszkody dla osiedlenia się Polaków.

**Warunki zdrowotne.** Z miejscowych chorób spotyka się malarie, ankiłostome, wrzód tropikalny. Stan zdrowia w dużej mierze zależy jest od samych kolonistów. Przez utrzymanie w czystości ciała, bielizny i pomieszczeń da się uniknąć większej ilości chorób.

**Kozwój kolonii.** Kolonia powstała 1929 r. i w tymże roku osiedliło się na niej kilkanaście rodzin przybyłych z Polski. W ciągu następných lat osiadło po kilkadziesiąt rodzin rocznie, tak, że obecnie kolonia liczy 100 rodzin polskich i około 200 rodzin brazylijskich.

**Zagospodarowanie kolonistów.** Przeliczone gospodarstwo kolonisty stanowi: Domek mieszkalny o 2 ch izbach typu brazylijskiego, drewniany obłożony gliną, kryty gontem z podłoga. 10 ha wyciętego lasu, z czego 7 ha pod uprawą i 3 ha pastwiska. Plantacja kawy licząca około 5.000 krzewów, z których połowa owocuje, plantacja stałe rozszerza się, gdyż kawa daje najlepszy dochód. Inwentarz żywy stanowią 2 krowy i cielę, 1 muł, 8 świń i kilkadziesiąt sztuk drobiu. Niektórzy kolonisci posiadają 20 ha wyciętego lasu, plantacji liczące przeszło 10.000 krzewów kawowych, 6 krów, 20 świń. Sami przetwarzają niektóre plody — z manioki wyrabiają mączkę i kaszę z trzciny cukrowej rapadurę (cukier brązowy) i alkohol, posiadają młynki do kukurydzy i ryżu.

(Komunikat Syndykatu Emigracyjnego)

### Czego nie mógł zrobić Polak — to uczynił Arab w Gdyni

Od kilku miesięcy zwracała w Gdyni uwagę dorodna postać suladego młodzieńca, przesiadującego często w jednej z kawiarni gdynińskich, w której niemal codziennie bywa, pijąc mocną czarną kawę.

Jak się okazało, młodzieńcem tym jest autentyczny (prawdziwy) ksiądz Abdul Majid Farouki, pochodzący z jednego z najznakomitszych rodów arabskich, a przedkocie jego wywodzą się od słynnego kalifa Omara.

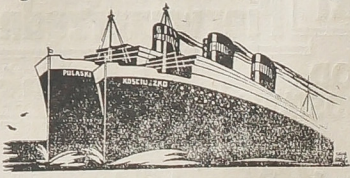
Historia jego przyjazdu i dłuższego pobytu w Gdyni jest niezwykła ciekawa. Ksiądz jest słuchaczem wydziału filozoficznego w Oxfordzie, gdzie studiuje od kilku lat. Pewnego dnia

młody ksiądz otrzymał z Jeruzolimy telegram od swego ojca, właściciela wielkich plantacji pomarańczowych w Palestynie, w którym ojciec prosił go o natychmiastowy wyjazd do Gdyni, gdzie miał zająć większą transakcję finansową z miejscowymi importerami owoców południowych.

Po przyjeździe do Polski ksiądz Farouki poznał przypadkowo młodą Polkę, córkę jednego z właścicieli pensjonatów letniskowych i, z miejsca zakochał się w niej do szaleństwa. Po pewnym czasie młody ksiądz zaopowiadał o ojca, że interesy handlowe jakie zastał w Gdyni, wymagały dłuższego pobytu jego w tym



# Gdynia - Ameryka



**LINE ZĘGLUGOWE S. A.**  
**LINEA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA**  
 Reprezentanci na Brazylię: Lampart & Holt Line  
 Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpieszonymi:

## »Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:

	»KOŚCIUSZKO«	»PUŁASKI«
Odjazd z Gdyni dnia	23-2-938	23-2-938
Przyjazd do Kiel-Holtenau	24-2-938	14-3-938
Przyjazd do Rio dnia	10-2-938	14-3-938
Przyjazd do Santos	11-2-938	15-3-938
Rio Grande do Sul	13-2-938	17-3-938
Przyj. do Montevideo	14-2-938	18-3-938
Przyj. do B. Aires	15-2-938	19-3-938
<b>Odjazd do Europy:</b>	»KOŚCIUSZKO«	»PUŁASKI«
Odjazd z B. Aires	19-2-938	24-3-938
Przyjazd do Santos	23-2-938	28-3-938
Przyjazd do Rio	24-2-938	29-3-938
Przyjazd do Victorii	25-2-938	30-3-938
Przyjazd do Boulogne	14-3-938	15-4-938
Przyjazd do Kij	15-3-938	17-4-938
Przyjazd do Gdyni	16-3-938	18-4-938

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskutecznią Oddziały Syndykata Emigracyjnego w Warszawie

**Agencja Poloneza de Viagens**  
 Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.  
**Agencja Poloneza de Viagens**  
 Rua Libero Badaró, 561.2-a sobreloja, telefon 2-3851  
 — São Paulo.

Firma **BRAZPOL** (Emiliano & Mazurek) Kurytyba, Praça Santos Andrade 43. C. Postal. 111. T. 1761  
 L. Wilkoszyński, rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 166 — Porto Alegre.

**Dra Janina Furmaniak Schmitdinger**  
 Chirurg - Dentysta  
 Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki szybko, starannie i tania.  
 Mówi się po polsku  
 Rua Paula Gomes 218.

**Apteka Humanitarna Drogeria Carityba**  
 Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37  
 Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.  
 Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

# MAKA ŻYTNIA

## 'Commum' i 'Integral' PYTLOWANA I GRUBA

Po zbadaniu jej w Laboratório de Analises do Instituto do Paraná, pod numerem 472/272, okazało się, że jest ona zupełnie dostosowaną do wymagań organizmu.

Może być zatem używana codziennie.  
 Podajemy do wiadomości Szan. Piekarzom oraz zainteresowanym żytnim chlebem **INTEGRAL**, że posiadamy zawsze na składzie jakąkolwiek ilość tej maki.

**Todechini & Irmãos**  
 Avenida 7 de Setembro, 3029 — Tel. Fortão 3548  
 Curitiba, Paraná



## FABRYKA GWOŹDZI „CENTRAL PARANAENSE”

Właściciel: Max Rosenmann & Filho  
 Rua do Rosario 3 i 7 — Curitiba.  
 Lista cen gwoździ „Ponta de Paris”  
 Ceny hurtu w detalu — 2 kg paczkach, gwarantowane.

<b>Friteira Francesa</b>	6 X 7 — 8\$000	11 X 12 — 13 — 7\$000	16 X 24 — 5\$600
	7 X 7 — 8\$000	12 X 13 — 15 — 6\$400	17 X 27 — 30 — 5\$000
	8 X 8 — 9 — 7\$800	13 X 15 — 18 — 6\$000	18 X 33 — 36 — 4\$800
	9 X 11 — 12 — 7\$400	14 X 18 — 5\$800	19 X 36 — 4\$600
	10 X 11 — 7\$200	15 X 21 — 5\$700	20 X 42 — 4\$500

Ceny niżej podane ważne są do końca miesiąca.  
 Sprzedajemy po cenach korzystnych hurtowo i detalicznie. Naczynia kuchenne emalowane i aluminiowe, żelastwa, szkła i inne sprzęty domowe.

# Sklep

## Artykułów spożywczych Rocha Piekarsza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje królowe i zagraniczne.  
 SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

**Nawozy Sztuczne i Makę Kostną**  
 Praça Coronel Enes 30, Róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem — Curitiba.

## Casa de Saude

# „São Francisco”

**Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho**  
 Rua São Francisco N. 165 — Curitiba — Telef. 1048  
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1—5.

# „A VENCEDORA”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.  
**FRANCISZEK LACHOWSKI.**  
 Carityba — Rua Cabral N 451 — Curitiba

Naprzód sprobujcie »ATLANTYKA - EXTRA« ze słodu polskiego, a stwierdzicie szybko, że niema lepszego piwa, jak z Browaru „ATLANTYKA” w Kurytybie, Avenida Iguassú nr. 153 — Telefony: 790 lub 791.

ELIGIA WACHNOWSKA

# Zwycięskim Szlakiem

(Powieść historyczna na tle 1919 i 1920 roku)

## ROZDZIAŁ XVII.

— Cudowny widok! zawołał Zygmun, patrząc z mogiły Askolda na panoramę Kijowa.  
 — Więc dobrze zrobiłam, że namówiłam Pana byśmy tu przyszli? zapytała Janka.  
 — Ależ naturalnie! Jest Pani wogóle cudownym przewodnikiem. Zawdzięczając Pani, świetnie poznałem Kijów i jego ciekawe zabytki.  
 — Wielką jest mogiła Askolda. Czy wie Pan kim był Askold?  
 — Coś się o tym słyszało i uczyło, ale przynajmniej, że nie pamiętam — zaśmiał się Zygmun.  
 — Wątek Askold przybył na te ziemie w IX-tym wieku, zdobył je i jak Nestor podaje: — zaczął władać polską ziemią. — Podanie głosi, że to wzgórze jest mogiłą Askolda.  
 — Zna Pani dobrze historię!  
 — O, historia była moim ukochanym przedmiotem. Gdy skończyłam pensję, dużo czytałam dzieł historycznych, więc teraz posiadam wiadomości w tym kierunku.  
 — Zygmun słuchał z uwagą, lecz nie tyle treści słów, ile dźwięku głosu Janki. Dźwięczny, zlekka przeciągający wyraz głosu Janki po prostu go upajał.  
 Tydzień upłynął od czasu ich znajomości, a przez ten tydzień był niemal codziennym gościem w mieszkaniu panny Henryki. Podstęp udał się całkowicie. Panna Henryka z mniejszą została oczarowana oficerem wojsk polskich i prosiła, by jak najczęściej przychodził. Oczywiście, że Zygmun z zaproszenia tego skorzystał. Po wczesniej herbacie, zwykle panna Henryka szła do swego pokoju, a Janka zabierała gościa do salonu. W tym salonie, pełnym starożytnych mebli, na

tle ścian obitych gobelinami spędzali wieczorne godziny.  
 Wczoraj wieczorem Janka zaproponowała, by się wybrali na Askoldową mogiłę. Chciała pokazać Zygmunowi w całej krasie Kijów widoczny z tego wysokiego wzgórza, Kijów, tonący w zieleni swoich licznych ogrodów.  
 Gdy Janka umilkła, Zygmun rzekł:  
 — Proszę mi coś opowiedzieć, Pani tak słownie to robi.  
 — Kiedy nie ciekawego nie mam do opowiadania.  
 — A o sobie?  
 — Cóż o sobie mogę powiedzieć? O moich wszystkich przeświadczeniach już Pan słyszał, pierwszego dnia nudziłam Pana opowiadaniem o Lubowiczach, Żarnosi, o sierocym życiu, o śp. panu Kozuchowskim.  
 — Musiała Pani bardzo to swoje Lubowicze kochać.  
 — O tak! Zeby Pan wiedział jaka cudna ziemia, to nasze Podole! A i lud tam dobry.  
 — Tak dobry, że chłopci chcieli zabić Panią?  
 — Bo jakiś niezdrowy szal ich opętał. Nie wina to chłopów, ale agitatorów — żydów, którzy do mordu »paniów« namawiali. Myślę, że lud kiedyś przejrzy i zrozumie wtedy, że źle robił zabijając ziemian, którzy ogólnie biorąc, dobrzy byli dla chłopów.  
 — Na pewno zdarzają się jednak niesprawiedliwości.  
 — Oczywiście, ale powtarzam ogólnie ziemianie nie krzywdzą chłopów. Ciekawa jestem, rzekła nagle z ożywieniem »jakie będzie to Ukrainie Państwo, które przy pomocy Polski powstaje?«  
 — Będzie republika, a władzę nad nią ma sprawować Petlura. Ukraińcy odnoszą się do niego z wielkim zaufaniem. Młode to U-

(24) krańskie Państwo mieć będzie oparcie w Polsce.  
 — No tak jak przepowiedział Wernyhora.  
 — Właśnie. Ale czy nie uważa Pani, jakie mi poważne poruszenia zagadnienia? żartobliwie zapytał Zygmun.  
 — One mnie bardzo interesują i ogólnie i osobiście. Bo myślę nad tym właśnie, czy Petlura, wobec tego, że Polska dla jego Ojczyzny tyle dobrego zrobiła, nie powinien by oddać chociaż części majątków właścicielom Polakom?  
 — Myśli już Pani o powrocie do Lubowicz? Niestety, muszę Panią rozezwalać, że wydaje mi się to nieralne. Ten powrót pozostanie w sferze Pani marzeń.  
 — Z Pana słów wynika, że do Lubowicz już nigdy nie wrócę — nietajony żal zabrzmiął w głosie Janki, a jej twarzyczka powlokła się smutkiem.  
 Zygmun ujął serdecznym ruchem jej drobne ręce.  
 — Nie trzeba się smucić, panno Janeczko. Nie trzeba myśleć o tym, co już stracone, a raczej myśleć należy o przyszłości. Jest Polska, znowu wolna i potężna, tam powinna Pani jechać. Tam miejsce każdego Polaka. I wiem, że będzie tam Pani równie dobrze jak w Lubowiczach. Zamiast na kawalku swojej własnej ziemi (ale tylko na kawalku), będzie Pani mieszkać w swoim kraju, w swojej Ojczyźnie!  
 — Ale taka tam będę sama, taka bardzo sama... Nikogo tam nie mam...  
 — Czy ja się nie liczę, Janeczko? Podniosła pochyloną główkę i spojrzęła na Zygmunta wielkie, aksamitne, łzami przelśnięte oczy. A on patrząc w te oczy rzekł zdziwionym z wzruszenia głosem: razem będziemy dzielili wspólny los.  
 Zapadła już mrok, gdy schodzili z Askoldowej mogiły.  
 — Naturalnie przyjdiesz dzisiaj do nas, zapytała Janka, gdy

się znaleźli na ulicy Funduklewskiej.  
 — Tak, ale nie teraz. Przyjdę za jaką godzinę.  
 — Będę czekała bardzo niecierpliwie... ale, ale musisz mi koniecznie dzisiaj powiedzieć, dlaczego nazywasz mnie Kniaziówną?  
 — Dzisiaj Ci powiem i nawet coś pokażę!  
 — Pokażesz?!  
 — A tak! No ale tymczasem do widzenia, kochana. Muszę już iść.  
 Lecz nim odszedł minęło jeszcze dobrych kilka minut, bo przecież trzeba było każdy paluszek z osobna pocałować, a potem wszystkie razem, a potem jeszcze raz, i jeszcze raz.  
 Gdy Zygmun nareszcie pożegnał się z Janką, zaczął iść bardzo prędko.  
 Na Bibikowskim bulwarze minął się z jakąś parą. W słabym świetle poznał Staszka, który prowadził pod rękę pielęgniarkę. Staszek go również zobaczył.  
 — Serwis, Zygmun! zawołał wesoło. Nie pędź tak! Chcę Cię przedstawić Ance. Anko, mój stary druh, Zygmun Radwicz.  
 — Więc nareszcie mam przyjemność poznania Pani osobiście. Z opowiadania Staszka znalazłem Panią doskonale — rzekł Zygmun serdecznie ściskając rękę Anki.  
 — Ja również znam Pana z opowiadania. Staszek często w rozmowie Pana wspominał.  
 — To bardzo pięknie z jego strony zaśmiał się Zygmun. — Ale nie nie wiedziałem o tym, że Pani jest w Kijowie.  
 Nie nie wiedział, bo po pierwsze: z Tobą teraz zupełnie gadać nie można, tak jesteś zajęty (mam wrażenie, że nareszcie zakochałeś się, bo z twojej fizjonomii widać), a po drugie: Anka dopiero wczoraj przyjechała. Wiesz, tym sanitarnym pociągiem.  
 — Gdzie teraz spieszyć?  
 — O, o w bardzo ważnej sprawie. Widzisz: postanowił się z Anką, że nie warto dłużej ze ślubem zwlekać. I właśnie idziemy

do kapelana. Myślę, że nie będzie robić trudności, bo wojna jest chyba dostatecznym powodem, by się nie bawić w różne zapowiedzi. Poza tym prosiłem o wstawienie w tej sprawie, swego dowódcę.  
 — Więc ślub będziecie brać w Kijowie?  
 — A cóż to, Kijów zle miasto do tego? Naturalnie pewny jestem, że będziesz na ślubie!  
 — Chyba w to nie wątpisz! No, to moje serdeczne gratulacje, ale panno Anko: niech pani krótko Stacha trzyma, bo on na kobiety strasznie łakomy!  
 — Jakoś postaram się go utrzymać — uśmiechnęła się Anka, patrząc niemal z nabożeństwem swymi szarymi oczyma na Staszka.  
 — Obgadujesz mnie przed narzeczoną, to bardzo nieładnie — udał oburzenie Staszek. — Więc słuchaj, Zygmun, jak tylko będę wiedział, kiedy odbędzie się nasz ślub, zaraz dam Ci znać. Musisz moją Aneczkę do ślubu poprowadzić.  
 — Uczynię to z wielką przyjemnością i myślę, że przyniosę wam szczęście, bo samego mnie szczęście rozsadza!  
 — O?! zdziwił się Staszek z jakimś to powodem? —  
 — Wywróżyłeś, mi Stachu! Zakończalem się i dzisiaj właśnie się zaręczyłem!  
 — W takim razie — odezwę się Ance, — prosimy na ślub Pana z narzeczoną? —  
 — W jej imieniu dziękuję i stawimy się na pewno. A teraz muszę już uciekać — pożegnał się serdecznie i szybko się oddalił.  
 Janka z bijącym sercem oczekiwała Zygmunta, co chwila wychodziła do przedpokoju i uchyłając drzwi na klatkę schodową, nad słuchwała pilnie, czy czasem nie rozlegną się znajome kroki.  
 Co Ty dzisiaj nie możesz sobie miejsca znaleźć? zapytała siostrzeniec panna Henryka, po dłuższej obserwacji spacerów Janki do przedpokoju.  
 C. d. n.